

Maciej Gajek

28.01.2018

Polscy faszyci to nie „banda przygłupów”. Stoją za nimi pieniądze i wysiłek organizacyjny. I mają poczucie bezkarności – mówi prof. Rafał Pankowski, wykładowca Collegium Civitas i działacz stowarzyszenia Nigdy Więcej.



NEWSWEEK: Ilu mamy w Polsce neofaszystów?

RAFAŁ PANKOWSKI: Ludzi, którzy utożsamiają się z Hitlerem czy swastyką, jest pewnie kilka tysięcy – można domniemywać na podstawie obecności na festiwalach i aktywności internetowej. Znacznie więcej jest zainfekowanych ideologią bliską faszyzmowi. Te środowiska się przenikają, co było widać w niedawnym reportażu TVN – faszyci i osoby ze środowisk nacjonalistycznych razem bawili się na koncercie.

Kilka tysięcy to niedużo w 40-milionowym kraju.

– Ale to są niebezpieczne środowiska. Anders Breivik udowodnił w Norwegii, że nawet jeden człowiek motywowany skrajną ideologią pravicową stanowi śmiertelne zagrożenie. A w reportażu TVN widać, że za festiwalem Orle Gniazdo stoją pieniądze, infrastruktura, wysiłek organizacyjny. No, i poczucie bezkarności. Gdy premier Szydło zlikwidowała radę ds. zwalczania dyskryminacji rasowej, to w neonazistowskich środowiskach zapanowała euforia. Poczuli, że wolno im więcej.

W jaki sposób neofaszyci zdobywają sympatyków?

– Podobnie jak sekty. Oferują ideologię ludziom, którzy mają podobne obawy – na przykład boją się islamu lub innych „obcych”. Ktoś, kto uległ antyislamskiej propagandzie, łatwiej zafascynuje się Hitlerem. Jest w tym tęsknota za silnym przywódcą. Wśród polskich neofaszystów popularny jest pogląd, że podczas II wojny światowej Polska powinna była stanąć po stronie III Rzeszy. W Hitlerze widzą siłę i model do Naśladowania. Pod swastyką kryje się nie tylko fetysz zła, ale przede wszystkim ideologia nienawiści rasowej.

Od „boję się uchodźców” do obchodzenia urodzin Hitlera jest długa droga...

– Nie taka długa. Łatwo z marginesu trafić do mainstreamu opinii publicznej, gdy ktoś, kto spalił publicznie kukłę Żyda, występuje razem na jednej scenie z ważnym politykiem. Rzecznik prasowy ONR wstawił na Facebook zdjęcie hitlerowskiego zbrodniarza Léona Degrelle’a i wcale się tego nie wstydził. Do tego dochodzi antyuchodźcza propaganda. Zwykli, niby porządni ludzie ulegają jej, a potem piszą w internecie, że „uchodźcom należy zrobić Auschwitz”. Zbrodnia ludobójstwa staje się wówczas pozytywnym modelem. To naprawdę groźne zjawisko.

<https://www.newsweek.pl/polscy-faszyci-neonazyci-maja-pieniadze-i-organizacje/cbq59mj>